

Ks. Wojciech Guzewicz, „*JA PÓJDE ZA NIĄ*”. *BŁOGOSŁAWIONA MARIANNA BIERNACKA 1888-1943*, Wydawnictwo Diecezjalne Adalbertinum, Ełk 2010, ss. 94.

Ks. Wojciech Guzewicz wzbogacił swój pokaźny dorobek pisarski o kolejną pozycję związaną z obecną diecezją ełcką a jednocześnie wpisującą się w nurt ukazywania dróg do świętości „zwykłych, szarych” ludzi, zgodnie ze wskazaniem soboru watykańskiego II, że dążenie do świętości jest powołaniem i zadaniem wszystkich ludzi (KK 11, 32,41).

Jest to mała książeczka o wymiarach okładki 114 mm x 162 mm, odpowiadających arkuszowi papieru formatu C-6. Oprawa miękka, wg projektu okładki Marka Kuryłowicza. Na okładce, w okrągłej ramce przyozdobionej kwiatami ze wstążką, szkic popiersia błogosławionej Marianny Biernackiej. Na ostatniej stronie okładki modlitwa do „Wszchemogącego i miłosiernego Boga”. Całość oprawy jest w barwach zielonych.

Projektant okładki jest jednocześnie autorem ilustracji. Są to szkice rysunkowe lub kompozycje zdjęciowe na całą stronę książki, umieszczone w szarej ramce, w ilości jedenastu ilustracji. W ramce ilustracji 5, 6. i 10. widać elementy danej ilustracji ale w powiększeniu. Ilustrację 5. i 10. stanowią zdjęcia, przy czym ilustracja 5. wyróżnia się swą kompozycją spośród pozostałych ilustracji. Na 5. ilustracji widnieje kenkarta Marianny Biernackiej ze zdjęciem błogosławionej z okresu niemieckiej okupacji. To zdjęcie stanowiło pierwowzór do szkicu zamieszczonego na pierwszej stronie okładki. Kenkarta, okupacyjny dowód tożsamości M. Biernackiej, jest „książeczką” dwukartkową, powstałą ze złożenia tego dokumentu. Warto zwrócić uwagę na podpis złożony krzyżykami przez niepiśmienną właścicielkę kenkarty. Jest to jeden ze wzorów kenkarty stosowanych na okupowanych przez Niemców terenach. Dla poszczególnych narodowości były stosowane różne kenkarty, najczęściej „trzykarkowe”, ponadto różniące się kolorami i oznaczeniami literowymi na pierwszej stronie. Kenkarty Polakom były wypisywane na drukach różnych wzorów a do tego, w pierwszym okresie okupacji, były wypisywane nawet na drukach przedwojennych polskich dowodów osobistych. Wśród wszystkich kenkart znaczną część stanowiły podróbki, które można było nawet kupić. Na 10. ilustracji jest zdjęcie obrazu Stanisława Bąka przedstawiającego Mariannę Biernacką z różańcem w rękach, w aureoli świętości.

Treść tej małej książeczki, zawierająca w swej wymowie wielkie sprawy, została spisana w XI. Rozdziałach na 67. stronach, po odliczeniu stron ilustracyjnych, „Aneksu”, „Podstawy Bibliograficznej książki”, „Spisu ilustracji” oraz „Spisu treści”. Każda strona ozdobiona jest szarymi ramkami i nadrukiem, na dole strony, pejzażu z lipską świątynią (na stronach nieparzystych pejzaż jest w dalszej perspektywie).

Wstępem jest „Słowo do Czytelnika”, w którym autor obala mit, tkwiący w mentalności współczesnych, że przywilej świętości przysługuje tylko stanowi duchownemu. Następnie zwięźle zapowiada, co czytelnik znajdzie w tym krótkim opracowaniu, życząc mu przyjemnej, owocnej i twórczej lektury.

W pierwszym rozdziale – o „Ziemia i dom rodzinny” – Ks. Wojciech Guzewicz nakreślił bogatą historię Lipska nad Biebrzą, rodzinnego miasta Marianny Biernackiej, oraz dobre warunki socjalno-bytowe rodziny Czokoła Pawła i Ewy (z domu Chomiczewskiej), rodziców Marianny, prowadzących gospodarstwo rolne o areale powyżej 15 morgów ziemi.

Rozdział drugi „Dzieciństwo i młodość” ukazuje już trudności małej Marianny, ponieważ w niecały rok od jej urodzenia zmarła matka, a po trzech latach i ojciec, w czasie gdy w Lipsku panowały lata głodu. Dzieciństwo upłynęło więc w cierpieniu, biedzie i samotności. To było przyczyną, że Marianna nie chodziła do szkoły, co poświadcza jej podpis w kenkarcie. Nie było w tym czasie nawet oficjalnej parafii, która została urzędowo skasowana. Wiedzę religijną zdobywała od krewnych, sąsiadów i znajomych, natomiast z posługi duchowej korzystała, jak inni, w sąsiedniej parafii.

„Dole i niedole życia rodzinnego”, rozdział trzeci, zawiera opis sakramentu małżeństwa z Ludwikiem Biernackim, narodzenia się sześciorga dzieci, z których czworo zmarło. Dzięki pracowitości, w gospodarstwie o areale około 20 ha, żyło się im materialnie dobrze. Ważnym wydarzeniem w życiu Biernackich i całego Lipska było przywrócenie parafii rzymskokatolickiej i rozpoczęcie budowy kościoła. Przypomniane zostały trudne lata I wojny światowej krzyżującej wszelkie plany.

Czwarty rozdział zatytułowany „Odbudowa ze zniszczeń wojennych i śmierć męża” autor poświęcił trudnej pracy w gospodarstwie, które po zniszczeniach wojennych zaczęło powracać do dawnej świetności. Zwrócił także uwagę na bardzo ważny problem współżycia religijnego w Lipsku przedstawiciele różnych wyznań pogranicza zachodu i wschodu Europy. W roku 1929 dla Marianny nastąpiły bardzo ważne wydarzenia: wydanie za mąż córki Leokadii, poświęcenie kościoła parafialnego oraz śmierć męża Ludwika. Potem Marianna codzienność dzieliła z synem Stanisławem, który ożenił się w 1939 roku z Anną Szymczyk

W rozdziale piątym pod tytułem „Życie pod okupacją” Ks. Guzewicz przypomniał wybuch II wojny światowej i niszczenie Lipska przez kolejnych okupantów, którzy dodatkowo stawili sobie za cel eksterminację narodu polskiego poprzez wywózkę ludności oraz masowe egzekucje (szczególnie „panów”), rekwirując wszelkie dobra materialne.

Rozdział szósty z tytułem „Ja pójde za nią” jest zasadniczym rozdziałem książki, w którym autor opisał ranek 1. lipca 1943 roku, kiedy to Niemcy przyszedli aresztować syna Stanisława i synową Annę, która znajdowała się w stanie błogosławionym. Aresztowania tego dnia były w ramach masowych aresztowań, w odwecie za śmierć jednego z Niemców. Wtedy to Marianna, ta kobieta małego wzrostu (w kenkarcie wpisano 152 cm), dokonała bardzo wielkiego czynu miłości, błagając Niemca „Zostawcie ją, ja pójde sama za nią”. Niemiec zgodził się czym dał dowód, że w niszczeniu ludności liczyła się tylko sztuka do uśmiercenia a nie ukaranie konkretnej osoby, która była podejrzana o dokonanie przestępstwa. Swym czynem Marianna uratowała synową i jej przyszłe dziecko. Czytelnikowi może przyjść myśl; a dlaczego nie ratowała swego syna tylko z nim, wspólnie poddała się aresztowaniu?

W siódmym rozdziale o tytule „Prośba o różaniec” została opisana historia 57. aresztowanych zakładników, z których zwolniono siedem osób. Marianna z aresztu, przed 13. lipca, prosiła, za pomocą listu ukrytego w rękawie koszuli, o przysłanie do więzienia różańca i poduszcзки. Nie wiadomo, czy małą paczuszkę, zrobioną przez najbliższych, Marianna otrzymała. W tym miesiącu Anna urodziła małego Stasia, który, niestety, na skutek trudnych frontowych warunków zmarł po roku.

W następnym rozdziale zatytułowanym „Męczeństwo” autor przedstawił okoliczności śmierci Marianny wraz z 49. współwięźniami 13 lipca 1943 roku na fortach koło miejscowości Naumowicze pod Grodnem, o czym Gestapo poinformowało za pomocą obwieszczeń. Rodzinom ofiar nie pozwolono pogrzebać zabitych. Historia tego wydarzenia przypomina zbrodnię katyńską, dokonaną przez sowietów, którą ujawnili Niemcy. Teraz odwrotnie, prawdopodobnie z przebiegłości, przed zbliżającą się Armią Czerwoną (wiosną 1944r.), Niemcy, przy pomocy więźniów z okolicznych obozów zagłady, sami wykopywali ofiary z grobów, palili je a popioły rozsiewali, chcąc zatrzeć ślady swoich zbrodni dokonywanych w Naumowiczach.

Kolejny rozdział dziewiąty nosi tytuł „Droga na ołtarze”, w którym czytelnik dowiaduje się o tym, że o heroicznym czynie Marianny Biernackiej zaczęto głośniej mówić dopiero od roku 1975, przyrównując go do czynu Maksymiliana Marii Kolbego, a wcześniej znali go tylko nieliczni, miej-

scowi. Następnie wymieniane są kolejne daty ważne w procesie beatyfikacyjnym. Ostatecznie Marianna Biernacka znalazła się w gronie 108. męczenników z czasów II wojny światowej, którzy od 16 lutego 1999 r. oczekiwali na uroczystości beatyfikacyjne.

Przedostatni rozdział pod tytułem „Beatyfikacja” posłużył autorowi do zaprezentowania przebiegu uroczystości wyniesienia na ołtarze Marianny Biernackiej wraz ze 107. innymi męczennikami okresu II wojny światowej. Obrzędowi beatyfikacji przewodniczył nasz rodak, Ojciec Święty Jan Paweł II, 13. czerwca 1999 roku na Placu Piłsudskiego w Warszawie. W ceremonii wzięło udział ponad milion osób.

Ostatni, jedenasty rozdział „Pamięć i kult” został poświęcony pamięci o heroicznym czynie Marianny Biernackiej, jaka utrzymuje się wśród mieszkańców Lipska, okolic i dalej. Wyrazem tego jest: pomnik z tablicą postawiony obok domu rodziny Biernackich, tablica w miejscowym kościele upamiętniająca wszystkich pomordowanych lipszczan, tablica i krzyż łaciński upamiętniające pomordowanych w Naumowiczach, pielgrzymki w rocznicę zbrodni do Naumowicz, Litania do 108. Męczenników (odmówiona po raz pierwszy publicznie 18. września 1999 r. w Licheniu), powstawanie wielu dzieł (w diecezji ełckiej i poza nią) pod patronatem bł. Marianny Biernackiej.

W ostatniej części książki zatytułowanej „Zamiast zakończenia” autor jeszcze raz zastanawia się, na czym polega fenomen świętości bł. Marianny Biernackiej. Uwypukla także chwile ostatecznych wyborów, gdy nie ma czasu do namysłu i racjonalną kalkulację. Podkreśla rolę błogosławionej jako opiekunki i patronki dzieci nienarodzonych, do której mogą uciekać się rodzice oczekujący w niepokoju na swoje dziecko.

Dalej następuje „Aneks” zawierający nowennę do bł. Marianny Biernackiej. Wielki błąd popełni czytelnik, jeśli po przeczytaniu tej krótkiej książeczki odłoży ją nie czytając „dodatkowego” „Aneksu”, który zawiera rozważania na każdy z dziewięciu dni, w połączeniu z odmawianiem kolejnych tajemnic różańcowych. Rozważania dotyczą spraw związanych z życiem błogosławionej, wraz z odpowiednim odniesieniem do dnia dzisiejszego. W problematyce rozważań poruszone są następujące problemy: modlitwa i szacunek do rzeczy świętych, rola mężczyzny i kobiety w rodzinie (wobec postawy „Mnie się od życia też coś należy”), uczciwość małżeńska i cnota czystości, liczne rodziny jako szansa na lepsze wychowanie, docenianie naszych przodków za ich bohaterstwo i dar przekazanej wiary, wzajemna miłość i szacunek synowej i teściowej, szacunek dla człowieka i umiejętne wartościowanie życia człowieka i zwierzęcia, nadzieja na ostat-

nie tchnienie człowieka ze słowami „W ręce Twoje oddaję ducha mego”, prośba do błogosławionej o wstawiennictwo za nami potrzebującymi.

Znamienity jest fragment z rozważania na dzień VII nowenny: „Niemcy bardzo cenili zwierzęta. Gdyby Niemiec zobaczył, że ktoś bije krowę czy konia, to ten **człowiek byłby pobity, a nawet zabity** przez tegoż Niemca. **Ale człowiek**, jeśli nie był Niemcem, **był traktowany** bardzo źle, **gorzej od zwierzęcia**”.

Przedostatnią częścią książki jest „Podstawa bibliograficzna książki” zawierająca 14 pozycji źródłowych, które ułatwiły Ks. W. Guzewiczowi napisanie własnej pracy.

Na końcu znajduje się „Spis treści”.

W tym miejscu wypada wrócić do mitu o świętości przysługującej tylko stanowi duchownemu, o czym pisał autor w „Słowie do Czytelnika”. Dodać należy, że w tej mentalności święty kojarzy się z postacią ze złożonymi rękami, funkcjonującą w dalekiej przeszłości i dalekiej krainie. Kościół współcześnie ukazuje nam osoby wyniesione na ołtarze, które mieszkały blisko nas wykonując swoje codzienne powinności. Z diecezją ełcką związani są, między innymi, bł. Ks. Jerzy Popiełuszko (pełniąc służbę wojskową) czy bł. Marianna Biernacka (jako świecka, zwykła, niewykształcona kobieta, żona, matka, teściowa).

Ta mała książeczka przywodzi na myśl inną małą, niebieską książeczkę, z minionych wieków, o nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny, którą to czytał kilkakrotnie nasz Wielki Papież Jan Paweł II i z czego był bardzo dumny.

Do tej książeczki powinni zaglądać ludzie wszystkich stanów bez względu na wiek i uczyć się życia od tej prostej i niepiśmiennej osoby, a szczególnie ci, którzy mają zbyt wysokie mniemanie o sobie. Jeszcze raz wypada podkreślić, że na wyjątkową uwagę zasługują rozważania w nowennie do bł. Marianny Biernackiej, ze względu na wartości religijne jak i patriotyczne.

Józef Skrocki